

JĘDRZEJ STANISŁAWEK

CZEGO STUDENT POLITECHNIKI OCZEKUJE OD FILOZOFII*

1. OCZEKIWANIA KIEROWANE POD ADRESEM FILOZOFII

1. 1. FUNKCJE FILOZOFII

Filozofia w różnorodny sposób wpływa na człowieka. Uważna analiza wskazuje bez mała kilkadziesiąt form takiego oddziaływania. Piszemy o nich jako o funkcjach filozofii. W każdym z tych kilkadziesiątu przypadków filozofia: próba rozwiązania problemów teorii i praktyki za pomocą rozumowań, napotyka na silną konkurencję ze strony innych sposobów realizacji ludzkich dążeń.

Przedstawmy najważniejsze elementy filozoficznej oferty. W sferze teorii uwagę zwracają walory *poznawcze*: funkcja informacyjna (domniemania filozofów dostarczają wiadomości o świecie), funkcja krytyczna (dyskusje i rozmyślenia ułatwiają zrozumienie samego siebie) i funkcja światopoglądowa (filozofia buduje obraz świata i sfery ideałów), oraz walory *systematyzujące*: funkcja racjonalizacyjna (filozofia dostarcza argumentów uzasadniających przekonania przyjmowane bez dowodu) i funkcja ideologiczna (dobudowuje do czynów stosowną ideologię). W sferze praktyki wyróżniają się walory *soteriologiczne* (rozważania filozoficzne dają poczucie kontaktu ze sferą ideału) i walory *prakseologiczne*: funkcja socjotechniczna (rozumowania filozoficzne dostarczają wiedzy w zakresie socjotechniki), funkcja reklamowa (filozofia zachwala wytwory intelektu) albo funkcja dochodowa (filozofia dostarcza czasami środków do życia)¹.

1. 2. OCZEKIWANIA STUDENTÓW A FILOZOFICZNA OFERTA

W zamyśle władz akademickich studia mają kształtować fachowca i obywatela. Za wykształcenie fachowca odpowiada proces dydaktyczny. Obywatela ma kształtować proces wychowawczy. Zadania stawiane w tym kontekście przed filozofią nigdy nie

* Artykuł stanowi zmienioną wersję opracowania przedstawionego w ramach tematu badawczego RP III-22.

¹ To zestawienie można rozszerzyć o dalsze - rzeczywiste lub domniemane - formy działania filozofii na człowieka, np. o funkcję stymulatora wydajności umysłowej, funkcję propagatora wartości moralnych, funkcję twórcy piękna czy funkcję naprawiciela świata.

zostały określone. Mówiąc ogólnie, filozofia ma rozwijać umysł i ducha przyszłego inżyniera. Ma stymulować jego talenty twórcze; ma jednocześnie oddziaływać na jego osobowość i postawę obywatelską. Miałyby przy tym “dostarczać informacji niezbędnych do zrozumienia współczesnego świata” i “pomagać w jego samodzielnej interpretacji”.

W wypowiedziach oficjalnych zwraca się uwagę przede wszystkim na poznawcze i humanizujące oddziaływanie filozofii. W praktyce student politechniki oczekuje od filozofii czegoś innego. Nie pociąga go ani informacyjna oferta metafizyki, ani propozycje aksjologii — i nie dyskusje etyczne określają jego hierarchię wartości. Student politechniki rzadko interesuje się koordynacją swoich niespójnych przekonań i tak naprawdę nie dąży do uświadomienia sobie ich treści. Owszem, przeczyta lekturę, wypowie się na zajęciach, z talentem napisze kolokwium.

Nie czyni tego z myślą o efektach dalej idących. Student politechniki w zajęciach filozofii poszukuje przede wszystkim *relaksu intelektualnego*, *relaksu psychicznego* i *pokrzepienia duchowego*. Jednostajna, trudna i czasochłonna nauka zawodu skłania ku aktywności intelektualnej różniącej się od codziennej pracy umysłowej. Stała konieczność zmuszania się do nauki rodzi potrzebę odprężenia psychicznego i znalezienia bodźców ułatwiających podejmowanie działań monotonna i nużących. Poczucie duchowej degradacji skłania ku działalności pozwalającej poprawić samoocenę.

W poszukiwaniu intelektualnego relaksu, odprężenia psychicznego i okazji do podniesienia się na duchu student politechniki odwołuje się nie do treści filozoficznej dysputy, lecz do samego uczestnictwa w niej. Interesuje się nie tyle wynikami filozoficznych rozważań, co określoną formą udziału w nich. Na zajęciach chciałby bawić się, i przeżywać — i w ten sposób kontaktować się z tym, co potwierdzi jego aspiracje do człowieczeństwa. Subtelna zabawa ma dostarczyć rekreacji; przeżycia — wsparcia duchowego. Mają pokazać, że życie studenta uczelni technicznej nie przestaje być autentycznym istnieniem.

2. ZALICZANIE — PIERWSZA PRZESŁANKA STUDENCKICH OCZEKIWAŃ

Pierwsza przesłanka studenckich oczekiwań łączy się z przebiegiem studiów; przesłanka druga — z ogólną sytuacją doby współczesnej. Studia na politechnice podejmuje młodzież mało zainteresowana techniką. Tu, na uczelni, młodzi, ogólnie wykształceni ludzie, nadal pełni marzeń i ambicji, po raz pierwszy spotykają się ze specjalizacją. Nic pragną jej, nie cenią — a jednak muszą się jej bezwzględnie poddać.

2. 1. UCZENIE SIĘ I ZALICZANIE

Na politechnikę przyciąga nadzieja pozyskania solidnych kwalifikacji. Wspólną cechą kandydatów przystępujących do egzaminu wstępnego w większym stopniu są dobre oceny z matematyki niż zainteresowanie się techniką. Studia techniczne podejmują więc "maturzyści, którzy wybrali politechnikę". Nie mogli zdecydować się na uniwersytet, poszli więc na budownictwo lub mechanikę. Chcą jednak nadal wszechstronnie odbierać życie. Jedni upatrują wszechstronności w różnorodnych doznaniach intelektualnych, inni

w urozmaiconej zabawie. Wszyscy traktują rezygnację z duchowej wielostronności jako ciężkie wyrzeczenie, jako gwałt na duszy.

Cóż zatem napotykają ci młodzi utalentowani ludzie? Już od pierwszych chwil oczekuje ich mnóstwo nauki i ogrom najróżniejszych zaliczeń. Każda próba sprostania obowiązkowi pochłaniania wszelkie rezerwy wolnego czasu. Student politechniki wciąż się więc uczy i wciąż zalicza. Zalicza się kolokwia, laboratoria, programy, projekty i sprawozdania; ćwiczenia i wykłady; w końcu egzaminy. Zalicza się często i zwykle z braku czasu porzuca się wszelką inną działalność intelektualną. Przecież zawsze tak wiele zostaje do zrobienia.

Student politechniki ma niewiele wolnego czasu, chce więc wiedzieć dokładnie, czego ma się nauczyć. Stara się ograniczyć zaliczeniowy wysiłek poprzez ściśle ustalenie zakresu wymagań. Zaliczeniowy imperatyw coraz silniej wpływa w ten sposób na kształt zajęć. Na uczelni technicznej wyklada się coraz rzadziej; częściej informuje, czego nauczyć się na zaliczenie. Pomaga w tym technika, przede wszystkim rzutniki². Zajęcia stopniowo przekształcają się w wyliczenie treści wymaganych na kolejnym sprawdzianie. Nie studiuje się już — obecnie się zalicza.

2. 2. STUDENCKA RECEPCJA ZALICZENIOWEGO CHARAKTERU STUDIÓW

Podsumujmy: młoda osoba, wychowana w duchu humanistycznej wszechstronności styka się na politechnice z a) jednostajnym wysiłkiem umysłowym, do którego nie jest przyzwyczajona; b) znużeniem psychicznym, związanym z codzienną troską o stopień; c) dydaktyczno-zaliczeniowym monolitem, wobec którego pozostaje bezsilna; d) wyraźnym ograniczeniem pozaprofesjonalnej aktywności intelektualnej. Pięć lat ciągłej troski o kolejny podpis nie należy do przyjemności. Można się domyślać, że w studenckich opiniach dominuje negatywna ocena studiów. Mówi się o “szkółce” (mając na myśli sposób nauczania), o “kieracie” (myśląc o konieczności nieustannego wykazywania swoich postępów), o “ogłupianiu” (myśląc o ograniczeniach rozwoju duchowego)³.

Studenci krytykują szkolno-zaliczeniowy przebieg studiów — chcą jednak je ukończyć. Muszą więc się uczyć i muszą zaliczać i właśnie w związku z tym poszukują reduktorów jednostajnego wysiłku umysłowego, napięcia psychicznego i poczucia duchowego zubożenia. Najczęściej poszukują ich poza humanistyką; czasami w politechnicznej filozofii.

Długotrwały wysiłek psychiczny związany z pokonywaniem codziennych przeszkód szkolnych, pogłębiony przez brak zainteresowań technicznych, implikuje dążenia

² Studenci, którzy kiedyś potrafili jednocześnie pisać i rozumieć, obecnie dzielą te funkcje między siebie: jedni słuchają, próbując uchwycić, o co chodzi, drudzy kopiuje treść wykładu. Do niedawna naturalnym ograniczeniem wykładowego natłoku informacji była konieczność zapisania ich na tablicy. Obecnie wraz z rozpowszechnieniem rzutników, wykładowca może wrzucić na ekran dowolną ilość wiadomości, trudno bowiem uznać za ograniczenie techniczną przepustowość wyświetlacza.

³ Nic na to nie można poradzić: wymogi stawiane inżynierowi będą rosły i zawsze będzie za mało czasu, aby im sprostać. Wynika to bezpośrednio z rozwoju wiedzy i techniki. Politechnika musi więc w określonym stopniu pozostać i szkołą, i kieratem — zwłaszcza dla tych, którzy nie interesują się techniką.

soteriologiczne: pragnienie kontaktu z czymś wielkim i pięknym, czymś w pełni wartościowym, czymś, co samą swą obecnością pozwoli zapomnieć o perspektywie dni i tygodni wypełnionych nauką i zaliczaniem. Poczucie bezsilności pogłębia sotriologiczną opcję. Tak naprawdę nie pozostaje przecież nic lepszego, jak uczyć się, ile sił.

3. SPECJALIZACJA —DRUGA PRZESŁANKA STUDENCKICH OCZEKIWAŃ

3. 1. SPECJAUZACJA ZAWODOWA: BLASKI I CIENIE

Studia na politechnice są szkołą zawodową. Z założenia znajomość jednego działu wiedzy zostaje okupiona ograniczeniem rozwoju osobistego w innych dziedzinach. Zjawisko przekształcenia absolwenta szkoły średniej w specjalistę: osobę o ściśle określonej funkcji społecznej, niepokoi studentów. Specjalizację odczuwają jako próbę przetworzenia ich w myślące narzędzia.

Studencki sprzeciw wobec roli myślącego przyboru zbiega się z protestem współczesnej inteligencji. Przed trzystu laty rozpoczął się proces proletaryzacji społeczeństwa. Początkowo objął bezpośrednich wytwórców. W wieku dwudziestym obejmuje inteligencję⁴. Robotnicy pogodzili się ze swoim losem i nie protestują przeciwko temu, że są mniej lub bardziej kosztownym dopełnieniem łopaty i obrabiarki, żądają tylko solidnej zapłaty. Inteligencja nie chce podzielić losu swych robotniczych braci. Nie chce być dodatkiem do pieczątki i komputera. Wolna, niezależna, zapatrzona w ideały pragnie nadal realizować samoistne wartości duchowe. Niestety, musi się wynajmować i — jak robotnik przy taśmie — wykonywać jedynie określony element pracy umysłowej.

Podział pracy, a w konsekwencji coraz dalej idąca specjalizacja, w dalszym ciągu pozostaje podstawowym sposobem zwiększania wydajności. Nadzieje na jego ograniczenie nie sprawdzają się. Zaobserwować można raczej zjawisko odwrotne: specjalizacja pogłębia się. W zawodzie inteligenta wybiera się ją coraz wcześniej. Obecnie u progu szkoły średniej.

Specjalizacja zwiększa wydajność pracy — podnosi więc standard życiowy, ale ogranicza rozwój duchowy. W pewnym stopniu rekompensuje ją pełniejsza znajomość wybranej sfery życia. Czy, uwzględniając walory finansowe, jest to rekompensata dostateczna, trudno tutaj rozstrzygać. Zważywszy koszty operacji (pozyskanie specjalistycznych kwalifikacji wymaga nakładów finansowych i wysiłku osobistego), nie dla każdego odpowiedź będzie oczywista.

3. 2. STUDENCKA RECEPCJA SPECJAUZACJI

Współczesna inteligencja krytykuje zjawisko przekształcania pracowników umysłowych w elementy aparatu wytwórczego, bezwzględnie podporządkowane wymogom produkcyjnym. Inaczej wygląda ten protest w państwach Zachodu, inaczej w naszym

⁴ Zobacz np. E. B a t a ł o w: *Filozofia burtlu*. Warszawa 1976.

kraju. Tam inteligent ciężko pracuje i dostaje swe ciężko zarobione pieniądze. W Polsce nie pracuje może tak intensywnie, ale też za swój wysiłek nic otrzymuje zbyt wiele — choć chętnie przekształciłby swe z trudem zdobyte kwalifikacje w wysoko płatną działalność zarobkową⁵. Na Zachodzie sprawa wygląda jasno: podejmujesz trud zdobycia kwalifikacji, a potem wypełniasz zadania zlecone ci przez pracodawcę, dobrze zarobisz. Wybieraj! I większość inteligentów wybiera tę trudną do odrzucenia propozycję zostania płatnym pracownikiem najemnym, oddanym swej firmie całą duszą. I na ogół odkłada samorealizację na inne czasy.

Student uczelni technicznej zgadza się zostać specjalistą — ze wszystkimi tego konsekwencjami — ale nie za darmo. Nie chce bez stosownej rekompensaty zrezygnować z Wszechstronnych kontaktów ze światem i równie przyjemnej duchowej niezależności. Od nauki odciąga go potężny aparat rozrywki. Nic widzi ani perspektyw zawodowych, ani finansowych. Chce jednak zdobyć dyplom; musi się więc ciągle uczyć i ciągle zaliczać. Musi się poddać owej “szkółce” i “kieratowi” — o których tak często mówi, “ogłupianiu” i “odczłowieczaniu”. Na wszystkie te plagi potrzebuje antidotum.

3. 3. FILOZOFIA JAKO ANTIDOTUM NA SPECJALIZACJĘ

Ludzie od wieków ciężko pracują i od wieków poszukują bodźców ułatwiających podejmowanie codziennego trudu. Do nieustannej walki o przetrwanie, do likwidacji stresu związanego z niepewnością jutra nie wystarcza odpoczynek. Tu potrzeba stymulacji specjalnej.

Dawna kultura poszukiwała odprężenia i pobudzenia psychicznego w religii oraz zabawie. Lud na swój sposób modlił się, tworzył i bawił — i w ten sposób wykraczał poza pospolicie codziennego bytowania. Kulminację stanowiło świętowanie — owa chłopska niedziela, łącząca podniosłą nabożność z odpustową zabawą. Ludzie wykształceni sięgali po inne rozrywki i inne formy religijności. Czasami kierowali się ku filozofii. Miejsce bajek i opowieści o cudownych wydarzeniach zajęły w niej dzieła mistrzów, opisujące tajemnice bytu. Ufność w boską opiekę ustąpiła żarliwemu poszukiwaniu prawdy. Abstrakcyjna analiza rzeczywistości syciła umysł; ideały cieszyły ducha.

Nasza epoka upowszechniła nowe formy pracy i odpoczynku. Dla współczesnego inteligenta wysiłek przyjmuje postać pracy umysłowej; troskę o jutro zastępują egzystencjalne rozterki. Przyszły inżynier, poszukujący neutralizatorów niepewności i duchowego znużenia, napotyka na bogatą ofertę rekreacyjną. Może bawić się i wzruszać tradycyjnie; może czynić to nowocześnie. Może w końcu sięgnąć po abstrakcję i filozoficzne pocieszenie.

Studenci wyczuwają ludystyczno-sotcriologiczne możliwości filozofii. Spełnienie studenckich oczekiwań wymaga odpowiedniego poprowadzenia zajęć. Mówiąc ogólnie, powinno być “fajnie”, “lak na luzie” — tak jednak, aby w studenckiej duszy coś zadrgało. Tematyka — interesująca — winna wciągać, przede wszystkim jednak wznosić myśl ku sprawom wielkiej wagi. Analiza logiczna, klasyfikacje, dystynkcje pojęciowe

⁵ Pod tym względem protesty inteligencji technicznej przypominają antyfeudalne wystąpienia burżuazji, która skrupowana feudalną strukturą nie mogła realizować swych możliwości wytwórczych.

nie są mile widziane. Ku sferom soteriologicznej *katharsis* student pragnie podążać sam. Oszołomiony potokiem patetycznych określeń ("ludzkość", "humanizm", "istota", "prawda", "nieskończoność") i podniosłych metafor, bliski szczęścia, pragnie już tylko — jak równy z równym — wyrazić swe intelektualne emocje w słowach pełnych ekspresji. Dlatego oczekuje na "partnerską dyskusję".

Student politechniki nie pragnie analizy: rozbiórki logicznej, rozróżnienia poglądów, oddzielenia przesłanek i konsekwencji. Oczekuje raczej na nabożeństwo niż na lekcję; bardziej na misterium niż na rozważania prowadzone metodą naukową. Prowadzący zajęcia powinien go bawić i wzruszać; pochwalić jego poglądy — i od czasu do czasu dać się przekonać. W tej atmosferze emocji i porozumienia winna rozkwitać nieskrępowana dyskusja. Ona to właśnie ma dostarczyć najgłębszych przeżyć; mówiąc całkiem serio — ma zabawiać.

4. CZY SPEŁNIAĆ STUDENCKIE OCZEKIWANIA

Diagnoza, którą przedstawiliśmy, wymaga konkretyzacji, przede wszystkim ustalenia, jaki procent studentów politechniki stanowią osoby intelektualnie ukierunkowane odrzucające *a limine* wszelką humanistykę. Dotychczasowe badania nastawione na analizę skuteczności nauczania, niewiele pomagają.

Etyczno-humanitarne aspekty studiowania nie interesują projektantów badań socjologicznych. Nie powinny jednak uchodzić uwadze nauczyciela filozofii. Zastanówmy się, czy spełniać studenckie oczekiwania i eksponować ludystyczno-soteriologiczne aspekty filozofii, czy też — wzorem dawnych mistrzów — szukać w niej drogi do prawdy. Wybierając pierwszą ewentualność pomagamy w studiach; wybierając drugą — troszczymy się o wartości.

Opowiadamy się za drugą ewentualnością. Nasz wybór nie odwołuje się do wyższości prawdy nad usunięciem cierpienia i radością z osiągnięcia celu. Nie twierdzimy, że prawda jest cenniejsza niż ludzkie zadowolenie. Nasze stanowisko wynika z oceny studenckich motywów troski o stopień i oceny nieklasycznej formy zajęć z filozofii. Jeżeli nasi słuchacze chcą zostać inżynierami z uwagi na perspektywy zarobkowe, nikt nie ma obowiązku im w tym pomagać. Jeżeli nie chodzi im ani o ludzkość, ani o kraj, ani nawet o wzbogacenie swej duszy, nie musimy się o nich troszczyć. Możemy oczywiście humanitarnie umilać im pobyt na uczelni, jednak o wiele lepiej przypomnieć im (może po raz ostatni trafia się im taka okazja?), że w życiu nie chodzi o przyjemności albo pozycję społeczną. W drugim przypadku sprawa się komplikuje. Warto pomóc komuś, kto studiuje nic z myślą o pieniądzach. Czy jednak w formie mistyczno-rozrywkowej?

Z dydaktycznego punktu widzenia metoda emocjonalno-metaforyczna daje niewiele. Wykład prowadzony systemem skojarzeń pobudza emocjonalnie, ale mało wyjaśnia. Dyskusja dostarcza przeżyć — jednak kosztem meritum. Studenci zamiast poznawać metodę naukową, zapoznają ją. Pokrzepianie techniką metaforyczno-skojarzeniową nie daje nic więcej ponad efekty doraźne, ograniczone do chwili zajęć. Co pozostaje? Należy — jak dawniej — traktować filozofię jako dyskursywne poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaki jest świat i jaki powinien być nasz stosunek do niego. Tak pomyślane

zajęcia także potrafią dostarczyć wzruszeń i radości — ale w sposób trwały, wykraczający poza czas trwania ćwiczeń i wykładu.